Nr. 91. **Kraków, Sobota 1 Marca 1919.** **Rok XXXVIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przes. ł. pocztą poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dzień Polski w Ameryce.

W stanach Illinois i Massachusets gubernatorowie w pięknych wezwaniach ogłosili dzień 26 stycznia, jako dzień wyborów do polskiej konstytuanty, świętem Polski.

Gubernator stanu Illinois, Franciszek O. Lawden, ogłosił pod datą 20 stycznia następującą odezwę:

»Dnia 26 stycznia odbędą się w Polsce wybory sejmowe, celem wybrania posłów, którzy, zjechawszy się w Warszawie, mają ustanowić nową formę rządu dla narodu. Jest to dzień ważny nie tylko dla Polski, ale dla świata. — Przez wiek i ćwierć naród polski był ofiarą sił militarnych, działających z zewnątrz. A przez wszystkie te lata była Polska tem, czem stała się Belgia podczas wielkiej wojny. Rozbiór Polski, to największa zbrodnia XVIII. wieku. Naród dzielny, znany w dziejach ze szlachetności, wyczekiwał przez ten czas chwili, w której stanie się znów sobą. Wiele tysięcy jego dzieci znalazło przytułek w Ameryce, a wśród najpierwszych, którzy ruszyli pod broń w obronie cywilizacyi, gdy nasz kraj tego zażądał, byli Amerykanie polskiego rodu lub pochodzenia. Wiąże nas więc z tego względu i uczuciowe zainteresowanie się losami Polski. Lecz co jest nadewszystko ważne, to geograficzne położenie Polski, wskazujące, że jej przyszłość musi obchodzić świat cały: z jednej strony zagraża jej fala anarchii, płynąca z Rosyi, z drugiej — leży państwo niemieckie. Wolna, silna, niepodległa Polska, znaczy wiele dla przyszłego pokoju świata. Dlatego też ze względu i na własny interes obchodzi nas to, co Polska uczyni. Wzmocni to i ukrzepi naród, gdy wielka demokracya Nowego Świata prześle Polsce wyrazy zachęty i nadziei«.

Spodziewam się przeto, że ludność nasza uważać będzie niedzielę dwudziestego szóstego stycznia, za **Dzień Polski** i **przez zebrania publiczne**, tudzież w inny sposób, wykaże pragnienie rzetelne, aby Polska stała się państwem wolnem, niezależnem i szanującem prawo, wzorowanem nie na bolszewizmie, który widzi od wschodu, ani też na despotyzmie militarnym, który trzymał ją w swym uścisku przez przeszło sto lat, lecz raczej na rzeczpospolitej amerykańskiej, dającej przytułek tylu jej dzieciom w ciągu 125 lat tragedyi, którą Polska przeżyła.«

Gubernator stanu Massachusets, Calvin Coolidge pisze:

»Z walk, jakie stoczono w Europie, wyłania się radosna nadzieja dla Polski. Dla dzielnego tego narodu, który pozostał nieustraszony w ciągu całych pokoleń, ucisku, zachowując narodową jedność przeciwko wysiłkom potrójnego despotyzmu — duch Ameryki żywi szczególną sympatyę. A usiłowania tego narodu odzyskania wolności nie są zachceniem przejściowem. Współcześni Waszyngtonowi, a równorzędni z Burkem i Chathamem z Lafayettem i Mirabeau, są Kościuszko i Pulaski.

Przez polską krew, przelaną za naszą własną wolność w przeszłości, przez moc, którą miliony Polaków udzielają charakterowi naszego obywatelstwa obecnie — zasłużyli sobie Polacy na nasze uznanie i poparcie ich wysiłków, zdążających do ponownego zjednoczenia Polski, utworzenia wolnego państwa i rządu i odzyskania zasłużonej wolności pod pełnem poświęceniu przodownictwem patryoty ich, Paderewskiego. Ludność stanu Massachusetts pragnie dać pełne i istotne poparcie Polakom wierzą w słuszność ich sprawy.

Pomni naszych własnych zobowiązań, wzywamy ludność tego państwa »Commonwealth), aby **obchodziła niedzielę, dwudziestego szóstego stycznia, jako Dzień Polski**, urządzając uroczystości, odpowiadające tryumfowi narodu wyzwolonego z despotyzmu«.

Wywiezienie księdza.

P. Zbigniew Jasiński udzielił »Kur. Warsz.« między innemi następujących informacyj z **Wilna**:

Wielkie wzburzenie wywołała sprawa księdza Mukermana, Niemca z pochodzenia, lecz urodzonego z matki Polski. Ks. Mukerman nauczył się dobrze po polsku i po wyjściu Niemców z Wilna pozostał w tem mieście, gdzie zorganizował Ligę robotniczą, liczącą około 10.000 członków i stojącą na gruncie chrześcijańsko-demokratycznym. Organizacya ta wydawać zaczęła pismo »Głos ludu«, którego wyszedł jeden tylko numer, poczem bolszewicy pismo zamknęli, a ks. Mukermana, jako niebezpiecznego agitatora, chcieli aresztować. W celu podkopania jego autorytetu i zohydzenia go w oczach ludności, bardzo do ks. Mukermana przywiązanej, bolszewicy wydali i rozlepili na ulicach Wilna odezwę w języku polskim, gdzie nazywano ks. M. agentem niemieckim, oszustem, bałamucącym lud robotniczy itp.

Gdy i to nie pomogło — chwycono się środków silniejszych. Gdy ks. Mukerman nie opuścił Wilna w ciągu 24 godzin, jak to mu nakazano, **postanowiono go wywieźć**.

Na wieść o tem olbrzymi tłum ludu otoczył kościół św. Kazimierza, gdzie ks. M. odprawiał nabożeństwo po południu w dniu 11 lutego, zapowiadając, że »księdza wziąć bolszewikom nie da«. Bolszewicy sprowadzili wówczas milicyę, złożoną przeważnie z żydów, otoczyli kordonem kościół i nakazali go opróżnić. Milicya dała kilka salw w powietrze — podobno bez wyraźnego rozkazu ze strony władz bolszewickich — co wywołało straszne oburzenie wśród ludności. Jedna i druga strona postanowiły nie ustępować. — Bolszewicy sprowadzili pułki polskie, zamknięto całą dzielnicę miasta, w obrębie której stoi kościół św. Kazimierza — i zaczęło się formalne oblężenie. — Ludność zatarasowała się w kościele i dokoła świątyni i śpiewała pieśni religijne. Cały tłum przetrwał bez jedzenia i picia do czwartku, dnia 13 lutego rano. Ludzie mdleli z głodu, padali ze znużenia, **ale ustąpić nie chcieli**.

Ks. Mukerman, blady z wycieńczenia, chwiejący się na nogach, nic jeść nie chciał, pomimo, iż ci, którzy jakie takie zapasy mieli, oddawali mu je, pragnąc wzmocnić siły ukochanego kapłana. O godz. 5 rano we czwartek pułki bolszewickie **szturmem wzięły kościół**. Służący w nich żołnierze-Polacy wdarli się do kościoła i **zaczęli bić tłum**, przyczem dano kilkadziesiąt wystrzałów, lecz na szczęście, nikogo nie zraniono. **Księdza M. wyciągnięto z zakrystyi i uprowadzono, tłukąc kolbami i bijąc po twarzy.** Zemdlonego ciągnięto przez całe miasto do gmachu komendy, skąd wkrótce wywieziono do Mińska. Co się z nim stało później — nie wiadomo.

Misya generała Dupont.

W sprawie pobytu generała Dupont w Poznaniu przynosi »Kuryer Poznański« z miarodajnego źródła następujące szczegóły:

Generał Dupont pragnął przekonać się, czy Polacy gotowi są do zaprzestania walki z Niemcami i zastosowania się do decyzyi marszałka Focha co do stworzenia linii demarkacyjnej. — Okazała się potrzeba dokładnego zbadania warunków istniejących na wszystkich odcinkach bojowych i skontrolowania terenów, które należałoby opuścić, a które wypadałoby zająć. Rozważano także myśl utworzenia strefy neutralnej po obu stronach linii demarkacyjnej. Nasze władze cywilne i wojskowe wyraziły co do warunków podyktowanych przez marszałka Focha życzenia, wskazane interesami ludności polskiej. Życzenia te generał Dupont przyrzekł przedstawić instancyom miarodajnym. Wobec niekarności »Heimatschutzu« wszelkie zmiany linii bojowej są niekorzystne zarówno ze stanowiska interesów wojskowych jak i ze względu na dobro ludności.

Pozatem komisaryat Naczelnej Rady Ludowej przedstawił generałowi Dupont opłakane położenie ludności polskiej poza obrębem linii bojowej na Śląsku, w Prusach Królewskich i Książęcych oraz w głębi Niemiec. Komisaryat wystosował na ręce generała Dupont umotywowaną prośbę do komisyi, żeby zaopiekowała się naszymi współbraćmi, gwarantując im swobodę polityczną a zwłaszcza prawo swobodnego komunikowania się z całą resztą Polski i prawowitemi władzami polskiemi.

Misya koalicyi w Poznaniu.

Warszawa, 1 marca (PAT). Wczoraj wyjechali z Poznania przedstawiciele przebywających w Warszawie misyj koalicyi: ambasador Noulens, sekretarz jego hr. de Ronien, generał Nissel, pułkownik Montmarin, kapitan de Fradel, dr Zieliński, p. Touve, przedstawiciel agencyi Havasa, generał Cerman i p. Fleury. Reprezentanci koalicyi wyjechali do stolicy Wielkopolski celem wprowadzenia w życie warunków ostatniego rozejmu, podyktowanego Niemcom przez koalicyę. Jak wiadomo idzie o zaprzestanie działań wojennych zaczepnych przeciw Polakom i ustalenie linij demarkacyjnej. Przedstawiciele koalicyi mają wrócić do Warszawy dnia 7 bm.

Akcya pociągu pancernego „Odsiecz II".

Komenda pociągu pancernego »Odsiecz II« donosi:

Dnia 21 lutego br. urządziła załoga pociągu pancernego »Odsiecz II« ekspedycyę na Tuchlę i Kobylnicę ruską (na południowy wschód od Lubaczowa) w celu odciążenia równocześnie pod Niemirowem operującego oddziału W. P.

Ekspedycya liczyła 25 ludzi piechoty pod dowództwem zap. z. ofic. Molodyńskiego Władysława i 2 karabiny maszynowe pod komendą podch. Dworzaczka Stanisława.

Odmarsz z miejsca postoju nastąpił o godz. 12 w nocy lasami, aby niepostrzenie podejść placówki ukraińskie i ominąć okoliczne wsi ukraińskie. Pomimo wielkich trudności marszowych (tj. bagien, obawy zasadzki na każdym kroku z powodu panującej ciemności nocnej) przebyto w dwóch godzinach przestrzeń 9 klm., znosząc po drodze placówki ukraińskie. Nad ranem o godz. 4.30 uderzono na Tuchlę tak niespodziewanie, że ją prawie bez oporu wzięto, a część tamtejszej załogi ukraińskiej uciekła konno (niektórzy boso, bez czapek, a nawet w negliżu) do pobliskiej wsi Kobylnicy ruskiej, skąd na odsiecz Tuchli wysłano większy oddział ukraiński. Pomiędzy wyż nazwanemi wsiami wykonał oddział ukraiński na nas atak, który jednakowoż po krótkiej i zaciętej walce został całkowicie odparty, a nieprzyjaciel cofnął się do Kobylnicy, pozostawiwszy na polu bitwy kilku zabitych, rannych i jeńców, w tem komendanta ukraińskiego. Następnie podsunęliśmy się pod Kobylnicę ruską, udając tylko atak na nią, gdyż przybyły tam już były pułki ukr. wojska regularnego z Krakowca, o czem dowiedzieliśmy się z zeznań jeńców.

O godz. 3 po poł., spełniwszy swoje zadanie, wycofał się oddział do swego stałego postoju.

Strat w ludziach, jak i materyale nie mieliśmy żadnych.

Nowy członek Rady szkolnej krajowej

Warszawa, 1 marca. **Do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej** powołał minister oświaty do końca kadencyi dra Stanisława Ciechanowskiego.

Głos ukraiński o zgodzie.

Wychodzący we Lwowie zamiast zawieszonego »Wperedu« organ ukraiński »Nasza Meta« zamieszcza następujący znamienny artykuł:

— »Poznaliśmy życie...

A nie można powiedzieć, żeby i nasi sąsiedzi, Polacy, nie cierpieli. Niewola rosyjska i pruska była dla nich bardzo twardą szkołą życia. Jedyną dzielnicą, w której nie cierpieli, była okupacya austryacka. Ból zaś i cierpienia zbliżają ludzi i zdawałoby się, że oba te narody, które tak wiele nacierpiały się, obecnie zejdą się i pójdą ręka w rękę przeciwko wszystkim i przeciw wszystkiemu. Jest nas 40 milionów, Polaków 20 Białorusinów i Litwinów więcej niźli 10, zatem razem 70 milionów. **Wolny związek tych czterech wolnych, niezawisłych suwerennych narodów**, w którym i żydzi dostaliby pełną autonomię, tworzyłby tak poważną siłę, że musiałby z nią liczyć się wschód i zachód Europy. Byłoby to konkretnem i realnem wprowadzeniem w życie zasadniczych, znanych punktów prezydenta Wilsona. Zamiast szukać cudzych bogów gdzieś za rzekami, za lasami, czy nie lepiej byłoby śmiało i otwarcie spoglądnąć rzeczywistości w twarz?«

Nowy minister wojny.

Warszawa, 1 marca (PAT). »Monitor Polski« ogłasza dekret Naczelnika państwa, kontrasygnowany przez prezydenta ministrów Paderewskiego z daty 27 lutego br., mianujący generał porucznika Józefa **Leśniewskiego** ministrem spraw wojskowych.

Reorganizacya sztabu generalnego.

Warszawa, 1 marca. Z informacyj, otrzymanych przez »Przegląd Wieczorny« ze sfer kompetentnych, wynika, że równocześnie z obsadzeniem naczelnego stanowiska w ministerstwie spraw wojskowych nastąpić ma reorganizacya panującego obecnie aparatu wojskowego.

Zostanie zniesiona odrębna organizacya **sztabu generalnego**, który dotąd załatwiał szereg spraw, będących — w stosunkach uregulowanych — jedynie i wyłącznie w kompetencyi ministra spraw wojskowych. Wszystkie agendy obecnego sztabu generalnego mają przejść do odnośnych departamentów ministerstwa spraw wojskowych.

Przy naczelnom dowództwie pozostanie i to jedynie w czasie wojny, grupa operacyjna sztabu generalnego, mająca na celu wyłącznie zadania bojowe.

Bryg. Januszajtis.

Warszawa, 1 marca. »Kuryer Polski« donosi:

Krążą uporczywe pogłoski, że brygadyer **Januszajtis** otrzymać ma wkrótce nominacyę na **wysokie stanowisko** w jednej z armii, operującej na froncie wschodnim.

Rozejm za trzy tygodnie.

Berlin, 1 marca (PAT). Donoszą z Hagi, że ententa zamierza przedłożyć Niemcom ostateczne warunki rozejmu **za dwa lub trzy tygodnie**. Rokowania te będą miały charakter rokowań nad pokojem preliminarnym.

O silną armię niemiecką.

Berlin, 1 marca (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Weimaru:

Na posiedzeniu niemieckiego Zgromadzenia narodowego minister obrony państwowej Noske zwrócił się ostro przeciwko socyalistom niezawisłym, którzy agitują przeciwko armii ochotniczej. **Rząd będzie wszelkiemi siłami zwalczać Spartakowców, którzy chcą w Niemczech zaprowadzić stosunki rosyjskie. Agenci rosyjscy i pieniądz angielski odgrywają główną rolę w Niemczech**, a temu trzeba kres położyć. **Dawna armia niemiecka jest bezpowrotnie stracona**, więc jest rzeczą konieczną stworzyć wojsko ochotnicze.

Berlin, 1 marca (Tel. wł.) **Liczba ochotników**, którzy w Niemczech zgłosili się dotąd do wojska, **wynosi 130.000** (Skromna liczba. Przyp. red.)

Akcya Spartakowców.

Berlin, 1 marca (Tel. wł.) Z fabryki amunicyi w Spandawie pod Berlinem zabrali Spartakowcy **pewną liczbę karabinów maszynowych.**

Wykręty niemieckie.

Berlin, 1 marca (PAT). Na posiedzeniu komisyi rozejmowej w Spaa 16 bm., generał **Nudant** jako zastępca marszałka Focha oświadczył, że posiedzenia mogą się rozpocząć dnia 4 marca, gdy tylko delegatom odpowiedzą w danych kwestyach, nad któremi ma się obradować. Powiedział tylko, że jeżeli Niemcy chcą **żywności**, to muszą dostarczyć odpowiedniej ilości okrętów. Protestując przeciw podobnej zwłoce, Niemcy oświadczyli, że **położenie wewnętrzne Rzeszy niemieckiej nigdy jeszcze nie było tak groźne jak teraz, a to z powodu rozruchów i strajków, które są tylko wynikiem braku żywności.**

Bolszewicy w Lizbonie.

Kopenhaga, 1 marca (Tel. wł.) »Berlingske Tidende« donosi z Londynu, że **bolszewicy są panami Lizbony i innych miast**. Grożą oni zagładą klasom posiadającym i inteligencyi. Wychodzący w Madrycie dziennik »El Sowiet« powiada, że obecni Portugalia po Rosyi jest **najsilniejszą twierdzą bolszewizmu.**

Międzynarodówka przeciw bolszewizmowi.

Lyon, 1 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

P. Ludwik de Broucher, jeden z wybitnych członków belgijskiej partyi robotniczej, złożył deklaracyę, w której przewiduje **odbudowę międzynarodówki pod warunkiem, że wystąpi ona przeciwko bolszewizmowi tak jak pierwsza międzynarodówka wystąpiła przeciw anarchii.** Jesteśmy w obliczu dwóch niebezpieczeństw powiedział p. Ludwik de Broucher: **wobec imperyalizmu niemieckiego i imperyalizmu bolszewickiego.** Konferencya berneńska nie wydała w tym względzie rezultatu. Należy się spodziewać, że **na przyszłej konferencyi pokojowej zapadną uchwały przeciwko majoryzacyi przez Niemców i przeciw bolszewizmowi.**

Oszacowanie szkód francuskich.

Paryż, 1 marca. (PAT). Radiotelegram iskrowej stacyi krakowskiej. Imieniem komisyi budżetowej Izby deputowanych p. L. Dubois przedstawił kwestyę odszkodowania wojennego: Wartość samych tylko ruchomości uszkodzonych przez Niemców wynosi 10 miliardów. — Szkody, wyrządzone w narzędziach rolniczych, z których tylko połowa została zwróconą, wynoszą miliard 900 tysięcy franków. Pola zniszczone przez bitwy, które już nigdy nie będą mogły być uprawione, przedstawiają wartość 360 milionów franków. Obszary zbombardowane i zorane okopami obejmują 81.000 hektarów i przedstawiają stratę jednego miliarda 336 milionów. Okupowanych było 1.732.000 ha, licząc zaś stratę po 700 franków z jednego hektara otrzyma się sumę 1.212 milionów. W całości suma strat poniesionych przez francuskie rolnictwo wynosi 3.186 milionów. Obniżenie się stanu bydła o 90 procent przedstawia stratę 2.040 milionów. Strata w narzędziach rolniczych przedstawia stratę około 3.186 milionów. Ziarno na siew licząc po 2.200 fr. na hektara wykazuje stratą 5.830 mil. Lasów zniszczonych 75 procent przedstawia wartość 1.760 milionów. Samo rolnictwo ponosi stratę 21 miliardów. Podobnie ma się rzecz w przemyśle. Naprawy i prace, które trzeba wykonać będą kosztowały 990 milionów, wartość zniszczonych urządzeń przemysłowych wynosi 140 milionów, a straty w eksportach na 1.016 milionów. Wiele fabryk zostało zupełnie zniszczonych. Odbudowa samych urządzeń metalurgicznych będzie kosztować 4.800 milionów, a odnośnych budynków 128 milionów. Straty w terenach wynoszą tu 1.800 milionów, a straty w eksploatacyi 27 miliardów 752 milionów. Oprócz tego z północnej Francyi straty w wełnie 2.929 milionów, w tkaninach bawełnianych 757 milionów, w płótnie 602 milionów, tkaninach farbowanych 307 milionów.

Organizacya międzynarodowego Urzędu pracy.

Paryż, 1 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Komisya do spraw międzynarodowego prawodawstwa pracy ukończyła prawie całkowicie badanie i **wypracowała szkic konwencyi**, która ma być zawarta, aby przyśpieszyć międzynarodowe prawodawstwo pracy. Konwencya składa się z blisko 40 paragrafów, z których tylko 10 ma być jeszcze przedyskutowanych. Komisya wzięła za podstawę swych prac propozycye, przedstawione przez delegatów angielskich. Zmiany poczyniono w nich bardzo małe.

Polityczny korespondent »Timesa« w Paryżu pisze, że szkic organizacyi dzieli się na 3 części. **Ma być stworzona stała organizacya.** Składałaby się ona z ogólnej konferencyi przedstawicieli mocarstw i międzynarodowego urzędu pracy, stałaby zaś pod kontrolą ciała rządzącego, składającego się z 30—40 członków. Delegaci nieoficyalni będą wybrani po naradach między rządami i różnemi organizacyami pracodawców i robotników. Nieoficyalni delegaci będą mieć jeden głos. Konferencya paryska zastanawia się nad stolicą Ligi narodów. Bruksela rości sobie pretensye do tego, które zresztą będą prawdopodobnie zaspokojone. — Opinia publiczna wypowiada się również za tem. **W Brukseli byłaby więc także siedziba międzynarodowego Urzędu Pracy.** Kontrolę nad nim ma sprawować dyrektor ciała rządzącego.

Przyszłość kobiet pracujących.

Koniec wojny podobnym był z wielu względów do nagłego odpływu morza. Na brzegu, uwolnionym z pod zalewu fali, pozostało moc wszelkiego rodzaju rozbitków w postaci niezliczonej ilości egzystencyj, wytrąconych z łożyska normalnego bytu. Wśród tych egzystencyj, zawieszonych nagle nad złowieszczą krawędzią pytania: być, albo nie być, znalazło się niespodziewanie mnóstwo kobiet. Wojna działała, jak potężna pompa ssąco-tłocząca na placówki dotychczasowej pracy społecznej. Ujmowała mężczyzn w wir wypadków, wciągając ich w kadry wojskowe, a w wytworzoną próżnię wtłaczała kobiety. Ale nietylko w tę sztuczną próżnię. Powstało ponadto wiele pozycyj nowych, związanych z gospodarką wojenną, z systemem rozdziału środków spożywczych i wszelkich artykułów codziennej potrzeby, w funkcyach swych niezłożonych, prostolinijnych, nadających się w sam raz do obsady siłami niewykwalifikowanemi, a więc przedewszystkiem kobiecemi. Zdawało się, że wybiła nagle upragniona godzina tryumfu pracy kobiecej, że siła żeńska w swym pochodzie zwycięskim i zaborczym zarazem zepchnie mężczyznę nieodwołalnie z przyrodzonego dominium jego władzy.

Zakończenie wojny przyniosło rozczarowanie. Rzeczywistość odzyskała prawa. Mężczyźni obejmują znów dawne swe placówki, wypierają kobiety z funkcyj zastępczych. Na dobitkę likwidują swą działalność instytucye wojenne. Podstawy bytu pracownicy żeńskiej zwęziły się fatalnie. Niepowstrzymany bieg wypadków ruguje ją z zajętych pozycyj jeszcze prędzej, niż ją swojego czasu na nie wyniósł. Legion pracownic znalazł się nagle bez chleba, bez widoków na przyszłość. Niejednej może nędza zagląda w oczy, a nic nie zdaje się wróżyć, by stosunki uległy zmianie na lepsze.

Przed społeczeństwem staje trudne pytanie, co począć z tym nowym proletaryatem, jak tym pracownicom ułatwić walkę o byt, jakie im stworzyć nowe pole działania? Kwestya komplikuje się przez to, że chodzi o pracownice na pół inteligentne, rozporządzające przeważnie wykształceniem niższem, niż średnie, choć większem, niż to, które daje sama szkoła ludowa. Do studyów wyższej kategoryi materyał ten jest niezdatny. A jednak bez pewnej rozległości horyzontu, którą daje wyższy stopień wykształcenia, nie da się dziś wyobrazić jednostka pracująca owocnie i samodzielnie w jakiejkolwiek dziedzinie życia. Należałoby więc stworzyć dla tych szeregów niedostecznie przygotowanych kobiet jakąś instytucyę pośredniego typu, któraby, nawiązując do faktycznego poziomu ich wiedzy, wiodła je organicznie w wyższe kręgi ogólnego wykształcenia, dając im równocześnie także pozytywne narzędzia praktycznej, zawodowej pracy.

Instytucyę taką koniecznie należałoby stworzyć, **gdyby już — nie istniała**. Skoro zaś jest faktem, należy na nią zwrócić uwagę najszerszych kół naszego społeczeństwa, by wskazać drogę, po której można z łatwością urzeczywistnić owe życzenia, dając kobiecie pożądaną sposobność wyższego wykształcenia w kierunku praktycznym i teoretycznym, a przysparzając społeczeństwu nową kategoryę pożytecznych działaczy. Instytucyą taką są **Wyższe Kursa kształcące dla kobiet im. Adryana Baranieckiego** od trzydziestu lat z górą w Krakowie istniejące Niespożytą zasługą tego pioniera pracy organicznej w Polsce tkwi w tem, iż z niezwykłą wrażliwością odczuł i zrozumiał, odgadł i przewidział zagadnienia naszego życia na bardzo odległą metę. Licząc się z niższem przygotowaniem naukowem kobiet, stworzył zakład specyalny, uwzględniający ten właśnie poziom i przeprowadzający drogą systematycznych kursów na wyższe szczeble wykształcenia ogólnego i praktycznego

Jest to pomysł bardzo cenny. Wiedza prymitywna, połączona z wiedzą czysto fachową, daje w rezultacie pracownika najniższego rzędu. Trudno bowiem stawiać na placówkach kierowniczych jednostki, niezdolne do objęcia horyzontu, który się przed nami rozpościera. Dowodem tego los kobiet, które ze szkoły wydziałowej przeszły bezpośrednio na przykład na kursa handlowe. Do wyższych stanowisk w obrębie zawodu nie dopuszcza się ich niemal zupełnie. Cisną się na nizinach najpodrzędniejszych zajęć. Stenotypistka jest wysoką regułą, stenografistka rzadkim wyjątkiem, o korespondencyi, o buchalteryi niema i mowy. A jednak jakiś żywiołowy pęd gna rok rocznie rosnące w liczbę szeregi dziewcząt do szkół handlowych, które wprost rozsadza tłumna frekwencya. Takiej masowej produkcyi życie nasze nigdy zużyć nie zdoła. — To też przebiera się wśród patentowanych kandydatek z nielitościwą wybrednością, dając zajęci niełedwie jednej na sto. Lecz fala, zalewająca szkoły handlowe, nie opada bynajmniej, rośnie owszem w zastraszający sposób.

Życie nasze przedstawia dziwaczną skłonność do ekstremów. Gdy Adryan Baraniecki, pięćdziesiąt lat temu, zakładał pierwszą u nas szkołę handlową, uzyskał z wielką bieda subwencyę stu guldenów od miasta Krakowa. — Rząd zaś subwencyi odmówił wogóle, opierając się na opinii Izby handlowej, iż u nas potrzeba takiej szkoły nie zachodzi... A dziś właśnie te szkoły przepełnione są kobietami, którym w rezultacie dają najgorsze na przyszłość widoki. Dlaczego? Bo produkują masowo materyał manipulacyjny, pchający się na placówki męskie a nie wkraczający w dziedzinę naturalnego powołania kobiety w społeczeństwie.

Taką dziedziną jest praca wychowawcza. Nie chodzi tu o pedagogię zawodową, o nauczycielstwo, ale o wprowadzenie kobiety w szereg zagadnień psychologicznych, hygienicznych i społecznych. Potrzeba nam — jak słusznie głos

obecny kierownik kursów Baranieckiego, profesor Rostafiński — nie kobiet Spartanek, walczących z mężem pospołu, lecz kobiet, przygotowujących narodowi mężów do walki o byt. W ręku kobiety leży przyszłość narodu, fizyczna i gospodarcza. Wykłady, powierzone pierwszorzędnym siłom naukowym, a obejmujące biologię i anatomię, hygienę i naukę o opatrunkach, wreszcie dzieje wychowania, uwzględniają stronę fizyczną misyi kobiety-działaczki. — Lecz ten kurs wychowawczy idzie równolegle z kursem nauk społecznych. Ekonomia, rachunkowość, organizacya społeczna i administracyjna, nauka o stowarzyszeniach współdzielczych, zamykają w sobie drugi krąg wiedzy teoretycznej i praktycznej, który w połączeniu z nauką o wychowaniu, dać może kobiecie najprzedniejsze kwalifikacye zawodowe.

Na czemże one polegają?

Należy pamiętać o tem, że wysiłek naszego najbliższego rozwoju społeczno-gospodarczego pójdzie po linii najszerzej pojętej i stosowanej idei samopomocy. Organizacya stowarzyszeń współdzielczych obejmie, objąć musi, najdalsze zakątki naszej ojczyzny. Nie będzie tak zapadłej wsi, nie będzie tak lichego miasteczka, gdzie nie otwarłoby się pole do takiej pracy. Kooperatywa wypełni większość form naszego życia gospodarczego. Przygotować pracowników, wykształconych na tej niwie w sposób naukowo wysoki, praktycznie niezawodny, jest już pomysłem, który sam przez się zasługuje na największe uznanie i poparcie. Lecz pchnąć w tę dziedzinę najpożyteczniejszej, fundamentalnej pracy kobietę nie tylko gospodarczo, lecz i wychowawczo kwalifikowaną, stworzyć jej podstawę samodzielnego bytu, splantować pola działalności nawskroś potrzebnej, obiecującej jak najpiękniejsze widoki i dla pracownika i dla społeczeństwa — to zasługa pierwszorzędnej wagi i doniosłości. Raz, że jest to nowatorstwo, odgadujące zarys przyszłości w duchu pomysłów Baranieckiego, powtóre, że wskazuje nie tylko drogę nowej pracy, ale zarazem podaje sposób najkorzystniejszego odciążenia tego rezerwoaru bezczynnych sił kobiecych, które rwą się do pracy, a znaleść odpowiedniej nie mogą.

Skończywszy krótki stosunkowo kurs nauk wychowawczo-społecznych, będą mogły kobiety objąć fundowanie i kierownictwo towarzystw współdzielczych, otworzy się im wdzięczne pole pracy w każdej niemal dziedzinie naszego życia, skoro tylko znajdą się jednostki, którym odpowiednie przygotowanie fachowe da w rękę tę laskę mojżeszową, która z niejednej skały dobędzie na wierzch ożywczy strumień życia.

KRONIKA.

Kraków, 1 marca.

POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. Rada miejska odbędzie dalsze posiedzenia budżetowe we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia o godzinie 5 popołudniu. Ponadto zamieszczono na porządku dziennym sprawę podwyższenia dodatku wojennego dla urzędników i służby miejskiej według analogicznego podwyższenia, przyznanego już przez rząd dla funkcyonaryuszów państwowych; wniosek sekcyi dobroczynnej w sprawie budowy zakładu brata Alberta w drodze składek publicznych, unormowanie nowej taryfy dorożkarskiej, wreszcie kilka drobnych kredytów dodatkowych.

ARCHIWUM MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi archiwalnej pod przewodnictwem prof. Fiericha, na którem przyjęto budżet archiwum aktów dawnych na rok 1919-20.

ECHA REWIZYI NA KAZMIERZU. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do artykułu „N. Ref." z dnia 27 lutego pod tytułem „Wyniki rewizyi na Kazimierzu" proszę o umieszczenie następującej uwagi: „W zeznaniu mem na zadane mi przez nadkomisarza policyi pytanie, kiedy plan alarmowy był przeczytany, odpowiedziałem, że dokładnej daty nie pamiętam, lecz stało się to w listopadzie, w czasie kiedy groziły rozruchy antyżydowskie. — Henryk Blühbaum, setnik straży obyw.".

SZKOŁY LUDOWE DLA DZIECI LWOWSKICH. W ostatnich dniach napływają coraz liczniej najbardziej wzruszające ofiary, mianowicie „dla głodnych dzieci lwowskich" od dziatwy szkolnej z różnych części kraju, niejednokrotnie z zapadłych i bardzo ubogich wsi. Jestto wielką chlubą dla naszego nauczycielstwa, że tak umie trafiać do serc dziatwy sobie powierzonej, a samo ciężko walcząc o byt, odczuwa niedolę i swym także wdowim groszem do jej złagodzenia się przyczynia. Z drobnych ofiar szkółek wiejskich wpłynęło do Komitetu ratunkowego dla Lwowa (Kraków, Uniwersytet) już kilka tysięcy koron. Przesyłając dziatwie szkolnej i jej zacnym kierownikom i kierowniczkom najszczersze „Bóg zapłać", zawiadamia Komitet, że uzupełniwszy te ofiary do 25.000 koron przeznaczył tę kwotę wyłącznie „dla głodnych dzieci lwowskich", a to 10.000 do rąk „Zjednoczonego Komitetu dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich", który specyalnie opiekuje się także dziećmi walczących na wschodzie żołnierzy, a zwłaszcza sierotami po poległych, 15.000 zaś do lwowskiej Delegacyi K. B. K.

ZBIÓRKA NA OBRONĘ KRESÓW. Magistrat krakowski zezwolił Komitetowi obrony kresów polskich na urządzenie w dniu 2 marca 1919 publicznej zbiórki pieniężnej na cele obrony kresów polskich.

Zbieranie składek odbędzie się przy stolikach na ulicach i placach miasta, jakoteż w większych lokalach restauracyjnych i kawiarnianych, cukierniach, teatrach świetlnych itp.

WIEC W SPRAWIE ŚLĄSKA GÓRNEGO. Do Krakowa przybył ks. Paweł Pośpiech. Jutro odbędzie się w „Sokole" o godzinie 12 w południe wiec, na którym ks. Pośpiech przedstawi stan rzeczy na Górnym Śląsku.

POBORY EMERYTÓW. Z dyrekcyi okręgu skarbowego otrzymujemy następujące pismo: Zaopatrzenia państwowych emerytów, wdów i sierót wypłacać będzie w Krakowie filialna Kasa krajowa za miesiąc marzec 1919 **od 2 do 8 marca** włącznie za kwitami niestemplowanymi na podstawie dekretów pensyjnych lub w braku ich na podstawie odcinków przekazów poczt. Kasy oszczędności na pobory pensyjne za poprzednie miesiące, jednak bez jednorazowych zasiłków wojennych.

O wyasygnowanie niepobranych pensyi oraz zaopatrzeń za czas przed 1 marca 1919 mają strony interesowane wnosić prośby wprost do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

WIADOMOŚCI APROWIZACYJNE. Mąkę do wypieku chleba wydał magistrat piekarzom na nadchodzący tydzień. Cena i racya chleba niezmienione.

Od poniedziałku 3 marca br. sprzedawać będą sklepy miejskie **jaja po 70 halerzy za sztukę.**

Magistrat zawiadamia, że od dnia 3 marca br. dla osób przejezdnych, przybywających do Krakowa będą wydawały karty **chlebowe i cukrowe** właściwe Biura okręgowe magistratu na podstawie przedłożonej karty meldunkowej z policyi; zaś co do osób wojskowych na podstawie dokumentów zezwolenia na urlop.

Karty chlebowe opiewają na 140 gr chleba dziennie, cukrowe na jedną ósmą kg. na tydzień i osobę.

Chleb na powyższe karty będą wydawały za ściągnieciem tychże kart następujące sklepy miejskie: 1) przy ul. Szpitalnej, 2) ul. Karmelickiej 21, 3) ul. św. Gertrudy 1. Cukier sklepy pod firmą: 1) Szarski i Syn, Rynek gł. 6, oraz M. Jawornicki, Rynek gł. 44.

ROZDZIAŁ NAFTY I ŚWIEC NA MARZEC. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty na marzec br. wynosi: a) dla gospodarstw domowych 2 litry; b) dla realności piętrowych 2 litry; c) dla realności parterowych 1 i pół litra; d) dla rękodzieła 4 litry; e) dla sklepów 2 litry.

Racya świec na kupony opiewające na marzec br. wynosi 25 dkg: cena świec za 1 kg 5 K. czyli za 25 dkg 1·25 K.

OSZUSTWA TYTONIOWE. Równocześnie z podrożeniem cen tytoniu w paczkach — rozwinął się nowy przemysł zmniejszania do połowy objętości paczek tytoniu, kosztujących obecnie po 5 K. Przedsiębiorczy sprzedawcy — **a nawet niektórzy pokątni trafikanci** przepakowują tytoń i sprzedają ze starego opakowania nowe paczki, o znacznie zmniejszonej wadze. Paczki takie pokazywano nam dzisiaj w redakcyi. Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby władze skarbowe podjęły kontrolę wagi sprzedawanych w trafikach paczek tytoniu.

WIECZÓR OPEROWY prof. Adama Ludwiga odbędzie się we wtorek dnia 11 marca br. w „Sali Saskiej". Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ulica Sławkowska, Hotel Saski.

Z kraju.

CENTRALNY URZĄD EWIDENCYJNY b. P. K. P. W WARSZAWIE. Centralny Urząd Ewidencyjny b. Polskiego Korpusu Posiłkowego został przeniesiony z Piotrkowa do Naczelnego Dowództwa W. P. Oddział IX w Warszawie, gdzie należy się zwracać o poświadczenia służby i wszelkie informacye w sprawach, tyczących się Legionów Polskich (wzgl. Polskiego Korpusu Posiłkowego). Adres: Naczelne Dowództwo W. P. Oddział IX, Krakowskie Przedmieście 36.

ZJAZD TOW. OŚWIATOWYCH. Z Warszawy donoszą: W sali zarządu głównego P. M. S. odbyła się konferencya delegatów tow. oświatowych w celu omówienia organizacyi Zjazdu przedstawicieli wszystkich tow. oświatowych na ziemiach Polski.

Konferencyę zagaił prezes P. M. S., p. Karski, powołując na przewodniczącego ks. Ant. Ludwiczaka, dyr. Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, a na sekretarza p. S. Rymara z Tow. Szkoły Ludowej w Galicyi. Ustalono porządek dzienny przyszłego zjazdu. Zabierali głos przedstawiciele z Galicyi, Poznańskiego i Królestwa, ustalając główne wytyczne Zjazdu, w którym wezmą kierowniczy udział powszechne Towarzystwa oświatowe na ziemiach Polski i przedstawią ze swej strony referentów do omówienia historyi, zadań i programów działalności prac kulturalno-oświatowych. Zjazd ma się odbyć 11 i 12 kwietnia w Warszawie.

PADEREWSKI OBYWATELEM HONOROWYM. Z Warszawy donoszą: Prezydent miasta inż. Drzewiecki wraz z burmistrzem dr Zawadzkim oraz prezydyum rady miejskiej w pełnym składzie, mianowicie prezes Ig. Baliński, wiceprezesi pp. A. Śliwiński i A. Parczewski, oraz sekretarze-radni pp. S. Nowodworski, Berkowski, Stypiński, Eiger i J. Rogowicz udali się w tych dniach w delegacyi do prezydenta ministrów Ig. Paderewskiego i doręczyli mu artystycznie wykonany dyplom na obywatela honorowego m. st. Warszawy.

MINISTER KOLEJOWY W SOSNOWCU. Z Sosnowca donoszą: Minister Eberhardt w towarzystwie pułkownika ang. Hammonda, prezesa Jakubowskiego oraz dyrektorów oddziałów, zwiedzając drogę przybył również do Sosnowca. Uwaga pana ministra oraz jego otoczenia zwrócona między innemi była na budynki stacyjne tak w Sosnowcu, jak na stacyach innych. W Sosnowcu uderzyło zajęcie gmachów kolejowych w dużej liczbie przez wojsko. Oglądano wogóle urządzenia stacyjne, zastanawiając się nad koniecznością ulepszeń. Przyrzeczono 50 parowozów z Anglii, które mają niebawem nadejść. P. minister wyraził, iż byłoby pożądane, aby Strzemieszyce, Granica i stacya Dęblińska w Sosnowcu były włączone do dyrekcyi warszawskiej.

BESELER POD SĄD. Niemieccy socyaliści, którzy byli czynni jako funkcyonaryusze w różnych działach gospodarki wojskowej i cywilnej w byłem generał-gubernatorstwie warszawskiem, opracowali obszerny memoryał, będący aktem oskarżenia przeciw rządom ratunkowym Beselera i Kriesa. Autorowie kładą główny nacisk na to, że polityka Beselera i jego pomocników wywołała w Polsce morze nienawiści przeciw wszystkiemu, co niemieckie. Domagają się sądu nad Beselerem i Kriesem.

CZAS LETNI WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą, że Komisya Rządząca wprowadziła we Lwowie, z powodu braku oświetlenia w mieście, czas letni już z dniem 1 marca.

NAPISY I SZYLDY WE LWOWIE. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Magistrat lwowski wezwał wszystkich właścicieli realności, przemysłowców, oraz te osoby, które do oznaczenia lokali, przemysłów, zawodów i domów używają napisów, określeń i godeł w języku obcym, aby w terminie 3 dni usunęli te oznaczenia, a umieścili napisy, określenia i godła w języku polskim. Obok napisu polskiego może być umieszczone tłomaczenie napisu w języku obcym.

STRAJK DOROŻKARZY. We wtorek zrana zastrejkowali w Lublinie dorożkarze: na mieście nie ukazała się ani jedna dorożka. Strajk wybuchł z powodu nieporozumień co do postoju dorożkarzy.

FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW W ŁODZI. Jak już donosiliśmy, policya wykryła w Łodzi fabrykę 50-markowych banknotów. Na tem się jednak nie skończyło. Wykryto jeszcze 2 inne fabryki. Mianowicie policya łódzka natrafiła na trop nowej szajki fałszerzy, a mianowicie na warsztat stumarkówek. Skonfiskowano kamienie litograficzne oraz aresztowano kilku „fabrykantów". Pośród nich znajduje się jeden z urzędników magistratu, jeden z tych, co to ich okupanci lansowali, a mianowicie urzędnik kasy podatkowej Michel.

Trzecią fabrykę 100-markówek wykryto podczas poszukiwania „akcyonaryuszy" pierwszych dwóch d. 22 bm. Maszynę drukarską znaleziono zatopioną w dole kloacznym. Aresztowano między innemi właściciela cegielni, Bronisława Wieczorkowskiego, Gustawa Firusa, Fajfa Gotlieba i innych. Do składu tej właśnie szajki należał aresztowany poprzednio Alojzy Michel, urzędnik magistratu. Ta ostatnia fabryka banknotów została uruchomiona niedawno. Fałszerze nie zdołali jeszcze falsyfikatów puścić w obieg.

ARMIA POLSKA W AMERYCE. „Dziennik Związkowy" wychodzący w Chicago, podaje w numerze z 27 grudnia 1918 roku następującą notatkę:

„Rekrutacya ochotników do Armii Polskiej znacznie się ożywiła w ostatnich paru tygodniach. Coraz większe gromadki tych zuchów są wysyłane do obozu w Kanadzie, a stamtąd zapewne będą wyprawione wprost do Polski, bo we Francyi już nie mają co robić. Będą oni oczyszczali Polskę z niemieckich i ukraińskich śmieci... Pod znaki Białego Orła, garną się tłumnie nasi rodacy ze wszystkich dawnych zaborów i żyją myślą dostania się czemprędzej do Polski, aby zrobić porządek na własnej ziemi. Szczęść im Boże"!

CZESKIE KŁAMSTWA O POLSCE. Pod wielkim tytułem: „Walka polskich komunistów z polskimi legionistami" zamieszczają „Narodni Listy" w Nrze 38 z dnia 15 lutego następującą depeszę:

„Z Moskwy 12 lutego (czeska Agencya telegr.). Podług wiadomości z Kijowa zostało miasto Radom zdobyte przez polskich komunistów(!) Legioniści rozpoczęli z nimi walkę".

Ze świata.

SZKOŁA ŻEGLUGI NADPOWIETRZNEJ. W następstwie odważnego czynu kapitana Colli pilota lotnika, który niedawno przeleciał **tam i z powrotem przez Morze Śródziemne**, francuska Liga aeronautyczna postanowiła założyć szkołę żeglugi nadpowietrznej. Szkoła ta będzie dostępną dla wszystkich pilotów cywilnych i rozpocznie niezwłocznie swe kursa.

RUCH BOLSZEWICKI W CZECHACH. Jak donoszą „Narodni Listy" w numerze z dnia 12 bm. organ bolszewików czeskich w Kladnie „Svoboda" zamieścił oświadczenie, że nawet na wezwanie kladnowskiej administracyi politycznej nie myśli podlać się państwowej ustawie prasowej, ani też nie usłucha rozkazu min. sprawiedliwości Soukupa. „Robotnicy czescy — pisze „Svoboda" — będą jeszcze mieli możność określenia swego stosunku do rządu".

CO ŻOŁNIERZ CZERWONEJ ARMII OTRZYMUJE NA KARTKĘ. Codzienną normę spożywczą według „Izwestij" bolszewickich stanowi: 2 funty chleba, 8 zołotników cukru, pół funta mięsa, 8 zołotników tłuszczów i ćwierć funta herbaty miesięcznie. Jeżeli przeto — konkluduje gazeta — weźmiemy armię liczebności 500.000 żołnierzy, otrzymamy ilość produktów, jaką spożywa półtora milionowa Moskwa dziennie. W rzeczywistości jednak z powodu porządków, panujących w intendanturze, produkta spożywane są w podwójnej ilości.

ROSYJSKIE PISMO NA WĘGRZECH. Otrzymaliśmy numer wychodzący w Preszowie (Eperies) na terytoryum węgierskiem tygodnika „Golos Russkawo Naroda", organu „Karpacko-russkiej Narodnej Rady". Organ ten drukowany jest alfabetem języka cerkiewno-słowiańskiego, obecnie już tylko liturgicznego — niewiadomo, czy dla braku innych czcionek w Preszowie, czy też aby Rusini węgierscy, znający zapewne tylko książki liturgiczne, łatwiej czytać go mogli. Ma ten organ jeszcze jedną osobliwość — że pisany jest dwoma językami. Artykuł wstępne i teoretyczne po rosyjsku (jest to bowiem organ tzw. moskalofilów) zapewne dla inteligencyi, reszta zaś numeru — artykuły popularne, korespondencye, notatki — po rusku dla ludu.

Numer ten przepełniony jest skargami na gwałty popełniane na „Rosyanach" na Węgrzech i na — Łemkowszczyźnie. Przytacza on tam fakta okrucieństw żołnierzy węgierskich nad ludem ruskim w pięciu pogranicznych ze wschodnią Galicyą komitatach, a także nad przywódcami ruskimi. Między innemi dra Palka adwokata w Bereg, zakatowano na śmierć. Węgierskie ekspedycye karne hulają po wsiach — palą, mordują, grabią lub niszczą żywność. Wkońcu „Golos" przynosi charakterystyczną informacyę, że delegat „Ruskiej Rady" w Huszt, który te wiadomości przyniósł Radzie w Preszowie, zażądał, aby Rada ta zwróciła się do rządu czesko-słowackiej republiki z prośbą o najrychlejszą okupacyę tych komitatów. W tem wychodzi na jaw, komu toruje drogi na Węgrzech i Łemkowszczyźnie „Gołos Russkawo Naroda".

MIANOWANIA. Referent Wydziału administracyjnego K. Rz. zamianował starostami sekretarzy namiestnictwa: dr Stefana Cwojdzińskiego, Stefana Rożeckiego, Eustachego Romanowskiego, Stanisława Siedleckiego, Czesława Żulkiewicza, Oktawiana Doschota i Romana Świtalskiego, tudzież starszych komisarzy powiatowych: Zygmunta Popiela, Lucyana Preka, Tadeusza Hilda i Tadeusza Wrześniowskiego.

Sekretarzami namiestnictwa mianowano następujących komisarzy powiatowych: dra Emila Golczewskiego, Aleksandra Padlewskiego, Aleksandra Wysockiego, Edmunda Prezentkiewicza, Edmunda Zubrzyckiego, Adolfa Gałewskiego, Stefana Grabczyńskiego, Eugeniusza Baudischa, Aleksandra Bieniedzkiego, Franciszka Pieniążkiewicza, dra Tadeusza Spissa, dra Floryana Kępińskiego, Karola Bischofa, Jacka Bieniawskiego, Józefa Jorkasch-Kocha, Mieczysława Zarzeckiego, Kazimierza Nowickiego, Hilarego Hoszowskiego.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
W sobotę, 1 marca: „Krąg interesów" J. Benavente.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski